



## Gdzieś dzwonią, tylko gdzie?

2017-12-01

**Lubimy, gdy o nas piszą. Nawet wtedy, gdy piszą krytycznie. Nie lubimy, gdy to co czytamy o projekcie „Kraków - Nowa Huta Przyszłości”, niewiele (choćby fragmentami) ma wspólnego z rzeczywistością, jak to ma miejsce w przypadku tekstu pana Sebastiana Książkiewicza pt. „Nowa Huta Przyszłości” zamieszczonego w „Magazynie Projekt Inwestor” (listopad-grudzień 2017).**

Wiadomo, że coś się dzieje, wiadomo, że ludzie o tym mówią, wiadomo o wiele więcej niż można wyczytać z kawowych fusów. Niby wszystko jasne, wiadomo nawet gdzie zadzwonić, żeby uzyskać rzetelne informacje na zadany temat. Pytanie tylko – po co? Zdecydowanie łatwiej napisać, że się nie uda i to na podstawie informacji nawet sprzed kilku lat. Otóż, nie wszystko co dzieje się na terenie Nowej Huty, jest „Nową Huta Przyszłości”. Choć pewnie i temu wyzwaniu byśmy sprościli. Czy to odległość z Poznania do Krakowa sprawiła, że ... gdzieś dzwonią, tylko nie wiadomo gdzie?

Przyszłości nie buduje się na marzeniach, dywagacjach, domysłach i spekulacjach, a z lektury tekstu tak właśnie wynika. Nie buduje się też, i to w sposób dosłowny, w ciągu kilku czy nawet kilkunastu miesięcy. Wydaje się też logiczne, że do projektu, który w założeniach ma rewitalizację terenów poprzemysłowych wybrane zostały... tereny poprzemysłowe. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że to jedyne w Krakowie tak wielkie obszary do zagospodarowania.

Tak, są za kombinatem i leżą daleko od centrum (ok. 15 km od Rynku Głównego). Ale przecież jednym z założeń projektu jest stworzenie optymalnych powiązań komunikacyjnych tej części Nowej Huty z innymi dzielnicami. Gdy startowaliśmy – było rzeczywiście fatalnie. Dzisiaj mamy w pobliżu węzeł S7, przebudowywana jest główna oś projektu – ul. Igołomska (DK 79), kończy się remont linii tramwajowej (planowane jest jej wydłużenie), a w perspektywie są jeszcze 3 przystanki Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Logicznym wydaje się również działanie w kolejności – wykup/przejęcie/scalenie gruntów i przygotowanie inwestycji (kto budował najmniejszy nawet dom, wie o czym mowa), a dopiero później rozpoczęcie budowy. Tak jest raczej na całym świecie, w Krakowie i Poznaniu też. Skąd więc zaskoczenie? Kraków Nowa Huta Przyszłości S.A. – bo tak nazywa się spółka koordynująca projekt „Kraków - Nowa Huta Przyszłości” – dysponuje już ok. 50 ha tych terenów. A że wydaliśmy na zakup nieruchomości stosunkowo niedużo – to chyba nie grzech. Oczywiście tych 50 ha to niewiele w kontekście obszaru całego projektu (ok. 600 ha). Kolejnych 100 ha planujemy jednak pozyskać już w przyszłym roku. Nie od razy Kraków zbudowano...

Realizacja projektu rzeczywiście kosztuje. Zakładamy, że w sumie będzie to 6 (a nie 10) miliardów złotych, z czego strona publiczna (w tym Spółka) wyłoży ok. 800 milionów (a nie 2 miliardy) złotych. Głównie na wykup i uzbrojenie terenów. Resztę „wyłożą” inwestorzy. Aktywnie ich szukamy, także podczas międzynarodowych targów nieruchomości.

Jeżeli chodzi fabrykę na 100 hektarach, to w istocie, przedstawiciele Spółki, podczas Targów w Cannes (marzec 2017) nie mogli udzielić bliższych informacji na jej temat z bardzo prostej przyczyny – to jest zupełnie inne przedsięwzięcie, które nie wchodzi w skład projektu „Kraków - Nowa Huta Przyszłości”. I to zapewne owo przedsięwzięcie miał na myśli autor tekstu pisząc, że



**Magiczny  
Kraków**

nie notujemy postępu w rozmowach z ArcelorMittal Poland. Akurat my, na współpracę z właścicielem krakowskiej huty stali, narzekać nie możemy.

Co do zaangażowania lokalnej społeczności, organizacji, inwestorów a także samorządu i wszystkich innych przywołanych w artykule instytucji, to podaję współrzędne naszej siedziby ( 50.071314, 20.049824 ). Podczas wizyty można się także przekonać, że jest nas nieco więcej niż 5 osób. Fakt, bywa że nie wszyscy jesteśmy na miejscu. Trudno zarządzać dużym projektem z pozycji fotela. Jesteśmy tu, gdzie rozpoczęła się budowa Nowej Huty niemal 70 lat temu. Od 36 miesięcy (zaledwie), z olbrzymim zaangażowaniem budujemy „Nową Hutę Przyszłości”, dla mieszkańców, naukowców, inwestorów, dla całego miasta i regionu. Pierwszą łopatę wbijemy pod koniec przyszłego roku.

Anna Waśkowska  
Kraków Nowa Huta Przyszłości SA w Krakowie